

Prenumerata „Kur. War.“
wynosi w Warszawie rocznie
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-
sięcznie kop. 40; za odnośnienie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesa-
stwie wynosi rocznie rub. sr. 8.
(w tem mieści się już opłata po-
sztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycję
ra. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś. Jana Kapistrana.
Czwartek: Ś. Rafała Archaniola.
Piątek: ŚŚ. Kryspa i Kryspina.
Sobota: Ś. Ewarysta Pap. Męczennika.

| | | | |
|--------|------------------------------|---------------------|------------|
| Wschód | słońca o godzinie 6 minut 40 | Długość dnia godzin | 10 minut 8 |
| Zachód | „ 4 48 | Ubyło | 6 „ 35. |

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: 23 po Św. Ś. Sabiny Męcz.
Poniedziałek: Ś. Szymona Judy i Tadeusza
Wtorek: ŚŚ. Narcyza i Euzebji.
Środa: Zenobiusza i Zenobji

— Według najpoddanniejzego przedstawienia zarzą-
dzającego ministerstwem oświecenia publicznego za-
padło, 23 sierpnia r. b. Najwyższe zezwolenie na pozo-
stawienie przy Instytucie gospodarstwa wiejskiego i
leśnictwa, według wyboru rady instytutu i za zatwier-
dzeniem zwierzchności okręgu, dwóch najlepszych
z kończących kurs studentów, dla praktycznych zajęć
na folwarkach instytutowych, z włożeniem na nich
obowiązków spełniania poruczeń rady, dotyczących
gospodarstwa i z wypłatą im, w kształcie wynagrodze-
nia za spełnianie takich poruczeń, w ciągu jednego
roku, po 20 rub. miesięcznie każdemu, ze specjalnych
funduszy instytutu. (D. W.)

— Zarządający Ministerstwem oświecenia publiczne-
go, pod 4 września r. b., upoważnił do mianowania
prywat-docenta uniwersytetu warszawskiego, doktora
medycyny Neugebauera—docentem w tymże uniwersy-
tecie, na katedrze akuszerji, z chorobami kobiecemi i
dzieciinnemi, ale bez wypłacania przywiązanej do tej
posady pensji. (D. W.)

— Zarządający Ministerstwem oświecenia publiczne-
go zatwierdził z zapewnieniem praw osób trzecich,
zamieszczony w testamencie właściciela domu m. War-
szawy Karola Woźniaka (vel Woźniakowskiego) z 3 (15)
stycznia 1872 r. zapis summy 150 rub., na rzecz In-
stytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie. (D. W.)

— W „Okólniku dla warszawskiego okręgu nauko-
wego“ zamieszczone jest: Istniejący u wychowawców
naszych zakładów naukowych zwyczaj noszenia, przy-
chodzący i wychodzący ze szkoły, przynależności klaso-
wych w tękach, wdziewanych czasem na rzemieniu
przez ramię, lub w paczkach i węzłach, zastąpiony
został w zakładach naukowych w Niemczech przez no-
szenie przynależności klasowych w tornistrach zwy-
kłego kształtu żołnierskiego, i to nie tylko w męzkich
zakładach naukowych, ale i w żeńskich.

— Uczniowie i uczennice, idąc do szkoły, włożywszy
do tornistrów książki i kajeta wdziewają je na plecy i
w ten sposób zamiast niesienia ciężaru na jednej stro-
nie, dzieci noszą go równomiernie na obu ramionach
i w skutku takiego umieszczenia go, muszą trzymać
się prosto; z przejściem do klas wyższych powiększa
się ilość przynależności klasowych i powiększający się
powoli ładunek na ramionach ucznia, wzmacniając
kość pacierzową, stopniowo przysposabia go do chwili,
kiedy powszechny obowiązek do służby wojskowej
wezwe do stanięcia w szeregach na obronę ojczyzny
i trzeba będzie pomieścić wszystkie przynależności
marszowe w takim samym tornistrze, tylko większego
rozmiaru.

— W zeszłym 1871 roku, kantor Porochowszykowa
sprowadził z zagranicy kilkaset takich tornistrów,
które zostały rozesłane do gimnazjów moskiewskiego
okręgu naukowego, z propozycją skorzystania bezpłat-
nie z przysłanych wzorów dla obstalowania takich
tornistrów u majstrów miejscowych; lecz ponieważ
niektórzy dyrektorowie gimnazjów moskiewskiego okrę-
gu naukowego oświadczyli na piśmie, że miejscowi maj-
strowie, albo stanowczo odmówili przyjęcia obstalunku,
albo naznaczyli cenę wyższą od zagranicznej, przeto
kantor p. Porochowszykowa prowadził 3,000 torni-
strów, jak się okazuje z ogłoszeń w gazetach moskiew-
skich.

— Zarządający ministerstwem oświecenia publiczne-
go, uznając za pożyteczny dla naszych zakładów nau-
kowych wyżej pomieniony sposób noszenia przynale-
żności klasowych, pod 6 września r. b. Nr 9419, po-
rucił kuratorowi okręgu przyjąć współdziałal w wpro-
wadzeniu tego obyczaju, znizeniu ceny tornistrów i
wyrabianiu ich wewnątrz Rosji przez majstrów miej-
scowych, według wzorów, jakie można otrzymać w mo-
skiewskim kantorze p. Porochowszykowa. (D. W.)

— W „Okólniku dla warszawskiego okręgu nauko-
wego“ zamieszczony został wykaz świąt, w które z roz-
porządzenia ministra oświecenia publicznego, żydzi,
uczający się w chrześcijańskich zakładach naukowych
jeżeli zechcą, mogą być uwalniani, oprócz dni sobo-
tnich, od nauki.

1. Pierwsze i ostatnie dwa dni Wielkanocy (Pesach
albo Chag-za-macot, to jest święto mac: 15, 16, 21 i
22 Nisana).

2. Dwa dni zielonych świątek (Szewnot: 6 i 7 Si-
wana).

3. Tisza Bech, post z powodu spalania świątyni je-
rozolimskiej (9 Aba).

4. Dwa dni świąt, według wyrażenia biblijnego,
dzień trąbek (Jom Terua), a według przyjętej nazwy
talmudu Nowy-Rok (Rosz-cha-szana: 1 i 2 Tiszri).

5. Jeden dzień świąta oczyszczenia (Jom Kipur 10
Tiszri), z uwolnieniem żydowskich uczniów od godziny
12 dnia poprzedniego.

6. Pierwsze i ostatnie dwa dni święta Kuczek (Suk-
kot: 15, 16, 22 i 23 Tiszri).

7. Dzień Furim (Parym: 14 Adara). (D. W.)

— W Dodatku do Rozkazu Warsz. Ober-Policmajstra
do Policji Wykonawczej za Nr 282 wydany zamieszczono:
W wykonaniu zatwierdzonego przez J.W. Generał-Feld-
marszałka Namiestnika w Królestwie, postanowienia Komite-
tu cholerycznego z dnia 29 września (11 października) r. b.
ustanowionem zostają w każdym z 9-ciu cyrkułów Policyj-
nych, cyrkułowe Komitety choleryczne pod przewodnictwem
miejscowych Kommissarzy w składzie następującym:

W cyrkułe Sobornym prezes major Łukaszczyk, członek
lekarz miejski Nowakowski, członkowie obywatele miejscy
1) Leon Jasiński, 2) Aleksan. Budzyński, 3) Alek. Giwar-
towski; w cyr. Bielańskim prezes major Andzaurów, czł. le-
karz miej. Nowakowski, człon. ob. miej. 1) Fran. Grymowski.
2) Bernard Kornfeld, 3) Elazar Krol; w cyr. Powązkowskim
prez. podpuł. Przewłocki, czł. lekarz miej. Bernhard, czł. ob.
miejscy 1) Jan Litke, 2) Karol Slenker, 3) Pinkus Petersillie;
w cyr. Wolskim prez. puł. Rydzewski, czł. lekarz miej. Grün,
(człon. obywat. miej. 1) Aleks. Lentzki, 2) Jakób Epstein, 3)
Adam Biernacki; w cyr. Jerozolimskim prez. podpuł. Bogatko,
czł. lek. miej. Bernhard, czł. ob. miej. 1) Wilhelm Lipkau,
2) Szaja Prywes, 3) Dr. Józef Zeeman; w cyr. Łazienkow-
skim prez. kapit. Klimowicz, czł. lek. miej. Kopeć, czł. obyw.
miej. 1) Kalikst Koboska, 2) Władysław Łycki, 3) Józef Flaj-
szner; w cyr. Nowoswieckim prez. podpuł. Brodowski, czł. lek.
miej. Kopeć, człon. obywat. miej. 1) J. Chruszczakowski, 2)
Jakób Czernski, 3) Paweł Kurzawski; w cyr. Zamkowym prez.
podpuł. Roznатовski, czł. lek. miej. Bruner, człon. ob. miej-
1) Marceł Grzybowski, 2) Teofil Fukier, 3) Hersz Winawer;
w cyr. Pragskim prez. major Fiszer, czł. lek. p. o. lekarza miej-
skiego Kryże, człon. obywatele miej. 1) Cezar Skoryna, 2)
Julian Różycki, 3) Szymon Rozen.

Przedmiotem zajęć pomienionych Komitetów, na posiedze-
niach perjodycznych, będzie rozbiieranie sanitarnych środków,
ogólny nadzór nad biegiem cholery w cyrkułach policyjnych i
przedstawianie swoich wniosków, do decyzji głównego Komite-
tu cholerycznego.

Oznajmiając o tem Policji dla wiadomości i zastosowania
się, nadmieniam, że jednocześnie z niniejszem odniosłem się
do wyżej wymienionych pp. obywateli, prosząc ich o przyję-
cie czynnego udziału w zajęciach rzeczonych Komitetów w cha-
rakterze członków takowych, o czasie i miejscu jak pier-
wszego tak i następnych posiedzeń, Komissarze miejscowi
winni zawiadamiać ich wprost od siebie. Protokoły tych
posiedzeń, Komissarze obowiązani są przedstawiać mnie za
pośrednictwem Urzędu Lekarskiego, dla wniesienia takowych
pod rozbiór głównego Komitetu cholerycznego. (G. P.)

— Q — Któż dziś nie wie, jak w ogólnej ekonomice
społeczeństwa, ważną odgrywa rolę oświata ludowa?...
Rozumie się tu pojęcie ekonomji — w rozległym jej
znaczeniu — t. j. obejmującą ogólną pracę społeczną
skierowaną ku dobru materialnemu i moralnemu za-
razem. Wszystkie czynniki na tej drodze wchodzi
w rachubę potrzeb dzisiejszych. Może nie zrobimy
znacznego przeskoku, jeżeli myśli te połączymy z je-
dynam u nas wydawnictwem ludowym, jakim jest pi-
smo tygodniowe „Zorza“.

Siódmy rok z godną naśladowania wytrwałością
prowadzone ku pożytkowi niższych klas, zapewne, tak
jak wszystko na świecie, wydawnictwo to nie może ro-
ścić prawa do doskonałości, a sądząc z pracy redakcyj-
nej z taką bezinteresownością dotąd prowadzonej, o
ile wnosić może, i Redakcja sama myśli tej nie
żywi. Już to nie mała zaleta pisma, gdy ono ku co-
raz lepszemu dąży.

Z drugiej strony bacząc na to niejasne jeszcze sformu-
łowanie się warstw naszych, pod względem kształce-
nia i wewnętrznej wartości, przyznać musimy, iż
wydawnictwo ludowe u nas pod każdym względem
jest nader trudnem. Dla kogo istotnie pisać? Dla
wieśniaków? czy dla rzemieślników? dla służby miej-
skiej, lub wiejskiej? dla klasy robotczej w ogóle, czy
dla oficjalistów lub dziatwy ludowej w ogóle?

Aż nadto jesteśmy przekonani, że wydawnictwo
skierowane ku jednej z tych grup, utrzymać by się
u nas nie mogło. Takie jest niestety jeszcze usposo-
bienie apatyczne niższych warstw dla cywilizacyjnego
pokarmu. A jednak konieczność ciągłego i taniego

organu, jest widoczna. Powoli winien on wnikać swym
zdrowym posiłkiem w umysł ludu, który dziś powoła-
ny do życia obywatelskiego, tak kierunku moralnie
kształcącego, jak i pomocy w tym względzie, oraz
szlachetnej rozrywki umysłowej, niezawodnie potrze-
buje.

Zachęta ciągła ku pracy, porządkowi, oszczędności,
pełnieniu obowiązków, ku doskonaleniu się fachowe-
mu—są to rzeczy dziś nieodbite.

Czy „Zorza“ podjąwszy na siebie ten ciężki obo-
wiązek odpowiada mu należycie? Zgrzeszylibyśmy
twierdząc przecząco. „Zorza“ naszym zdaniem czyni
wszystko co jest w jej mocy, a to już wiele.

Czyni ona powtarzamy wszystko, a nawet więcej
niż bacząc na brak pomocy i na ową egoistyczne us-
posobienie atmosfery obecnej, czyniłyby powinna. Na-
drukowanie papieru choćby złotemi, jak mówią, sło-
wami, jeszcze nie stanowi rzeczy. Papier taki trzeba
podać dalej tym, którzy błogich promieni oświaty je-
szcze należycie nie pojmują. — powinna być „Zorza“
podawana przez proboszczów parafianom, przez pa-
nów dla sług, przez fabrykantów dla robotników, przez
majstrów dla czeladzi. Redakcja tego pisma mając
na względzie różnobarwne jeszcze warstwy ludowe,
stara się udzielać, odpowiednią, zawsze zdrową dla
nich strawę umysłową, umiejętnie w różnej, wciąż
przystępnej formie przejawiającą się, dążność moral-
na pisma, jest niwelacyjną zaletą, która samaby wy-
starczyła jako pobudka do najszerszego prenumerowa-
nia tego najtańszego u nas pisma, tak przez tych,
dla których jest wydawane, jak i tych, którzy mają
opiekę nad mniej ukształconymi.

Zachęcamy do tego w imię użyteczności.

Wiadomości miejscowe.

— Komitet epidemiczny, do którego ustanowieniu
donosiliśmy wczoraj, powinienby przedewszystkiem
zająć się sprawą ogólnej dezynfekcji ulic, placów i ka-
nałów w Warszawie. Dezynfekcja odbywa się dotych-
czas albo niedbale, albo nie odbywa się wcale. Nadzór
w dopilnowaniu tego środka ochronnego i zapobiega-
jącego, należałoby poruczyć członkom komitetu, któ-
rym w tym celu powinna być udzielona pewna władza
bezpośrednia.

— W ostatnim numerze „Gazety Lekarskiej“ roz-
poczętym jest druk sprawozdania z tutejszych zakła-
dów leczniczych chorych obłąkanych, skreślonego przez
naczelnego lekarza tych zakładów, Doktora Rothego.

— Stowarzyszenie wzajemnej pomocy subjektów
handlowych wyznania Mojższewskiego, urządziło w lo-
kalu swoim, w domu przy ulicy Przejazd Nr 2. biblijo-
tekę, oraz czytelną pism perjodycznych. Otwarcie tej
instytucji, ze wszech miar pożytecznej i gojnej uzna-
nia nastąpi w dniu 1 listopada.

— Dowiadujemy się, że baron Dangel, właściciel
majątku Chojne w powiecie Sieradzkim założył u sie-
bie szkółkę morwową, licząc około 100,000 drzewek,
za kilka lat będzie to największa w kraju plantacja,
przy której właściciel zamierza poprowadzić chodowię
jedwabników na ogromną skalę, zająwszy się przytem
i rozwijaniem oprzędów jedwabniczych. Dotychczas
w Chojnem znajduje się kilkaset starych morw, z liściami
których p. D. chodował znaczną ilość jedwabników,
a powodzenie tej chodowli skłoniło właśnie praktycz-
nego właściciela do powzięcia zamiaru rozszerzenia
jej na nieznaną jeszcze u nas skalę. Będzie to lepszym
poparciem sprawy jedwabnictwa w kraju naszym, niż
nieszcześnie spółka jedwabnicza, którą dwa razy
wskrzeszono, ale która mimo to w ciągłym zostaje le-
targu, zamiast budzić innych.

— We wczorajszym numerze Gazety Polskiej, pan
Aleksander Wajnert znany dziejopis Warszawy, ogło-
sił swoje studjum p. t. „Jeszcze słów kilka o szlachec-
twie rodziny Gambetów w dawnej Polsce.“

Przodkowie b. dyktatora Rzeczypospolitej francuz-
kiej, w minionym wieku mieli żyć w Warszawie i
w Gdańsku.

Pan W. opiera swoje argumenta na podstawie akt
radzieckich miasta Leszna, założonego w r. 1648 i
i wcielonego w końcu XVIII wieku do Warszawy; mia-
sto owe obejmowało dzisiejsze ulice: Przejazd, Leszno,
Rymarską, Orlą, Solną i Żelazną. Ratusz miało w do-

mu pod Nr 722 vis a vis kościoła na Lesznie, gdzie dziś istnieje areszt dłużników handlowych.

W tych aktach radzieckich, w księdze 245, na stronie 269, spisany jest w d. 2 maja 1757 r. akt plenipotencji przez Fryderyka Neumanna kupca i obywatela m. Leszna, danej p. Gambecie pułkownikowi gwardji nadwornej do odebrania od barona de Ferusac w d. 15 lipca 1756 r. we Francji wówczas znajdującego się, dukatów pięć, które on zapożyczył od Neumanna przebywając w owym czasie w Warszawie. W akcie tym pułkownik Gambetta jest kilkakrotnie przytaczany z tytułem: „Generosus“ (szlachcic).

Z tego więc dowodu, jak również z innych w czasopiśmie „Wieniec“ (Nr 34) ogłoszonych, oczywiste jest przekonanie, że rodzina Gambettów była osiadłą w Polsce, a mianowicie w Warszawie od r. 1757 do 1779, część zaś jej szczerpu zamieszkiwała jednocześnie także we Francji.

W czasopiśmie „Izraelita“, przed niedawnym czasem ogłoszoną została nowina, że Gambetta pochodzi z rodziny żydowskiej, która osiadła przed kilkuset laty we Francji południowej.

— (Art. nad.)—Szanowny Redaktorze! Ponieważ cholera dotychczas w Warszawie na pojedynczych ograniczu się wypadkach, uważam za właściwe podanie środków zaradczych, podług mego przekonania najskuteczniejszych dla zabezpieczenia się od tej choroby. Będąc podczas dwóch ostatnich epidemii w Warszawie w czynnej służbie anti-cholerycznej, zastanawiałem się codziennie nad przyczyną tej największej plagi rodu ludzkiego.

Wszystkie objawy cholery są objawami ostrego otrucia. W miarę większej lub mniejszej dozy ingestów szkodliwych, choroba silniej lub słabiej występuje, jest uleczoną lub nieuleczoną. Okoliczność, że w jednym mieszkaniu ten lub ów choruje bez najmniejszej szkody drugiego, dowodzi także, iż nie w powietrzu wdychanem tkwi trucizna, lecz dostaje się wyłącznie drogą pokarmową do organizmu drogą żołądka, jako medium drażniące wywołuje zapalenie nadzwyczaj silne, pozbawia organizmu wymiotami i dyarją wody niezbędnej do cyrkulacji krwi, do życia, sprowadza ziębienie ogólne ciała i śmierć.

Ponieważ choroba ta wędruje z miejsca na miejsce, innej przyczyny przyjąć nie możemy jak tylko, że choroba polega na wędrowce mikroskopijnej szarańczi, posiadającej prawdopodobnie w sobie, właściwy, organiczny czynnik kwas trujący, a która to szarańcza tak się rozmnożyła, iż wkrótce stałym będzie gościem różnych miejscowości świata.

Zdanie to moje od kilku lat objawiałem znajomym, nie chciałem wystąpić z hipotezą tą publicznie, ponieważ jako lekarz zdanie to moje mikroskopijnymi preparatami stwierdzić bym powinien. Widać i inni drogą wyłączenie logiczną, do tego samego doszli przekonania; zostawiam każdemu pierwszeństwo pomysłu, myśląc tylko obecnie nad tem, jak złemu zaradzić.

Mamy się przeto ochronić od latających zwierzątek, od niewidzialnego nieprzyjaciela! Szarańcza taka napadając na okolice wpada zwykle do rzek, stawów, i dlatego nad wodą mieszkająca ludność, pierwsza jest zwykle ofiarą tej choroby. Nie radziłbym dla tego pić wody rzecznej wodociągowej, lepiej ograniczyć się na wodzie studziennej z pomp szczelnie zakrytych lub na innych napojach.

Szarańcza obsiada targi, ogrody, pokarmy pozostawione bez przykrycia w mieszkaniach. Należy więc każdą rzecz służącą do pożywienia obmyć, owoc przed jedzeniem obrać, niespożyte potrawy starannie przykrywać, aby przystęp trującym owadom uniemożliwić.

Bardzo właściwym byłoby, zakrywanie i na targach wiktuałów.

Szarańcza ta ma może jak zwykle owady latające pociąg do światła, palono też dawniej instynktowo ogień na polach, miejscach publicznych; wystrzegać się zatem należy otwierania okien po zapaleniu świecy.

W Wenecji wykadzają mieszkania przed zamknięciem okien, aby nie stać się pastwą morskich komarów. Tak chroniąc się, według mego zdania, mniej cholery obawiać się możemy.

Co się tyczy specyficznych lekarstw, tych nie ma i pewnie nie będzie, jak przy wszystkich w ogóle otruciach, środka zobojętniającego tę truciznę jak i trucizny samej nie znamy.

Najlepiej działają środki łagodzące zapalenie, zobojętniające kwasy, saturacje, preparata opiove. Ogromne pragnienie zaspakaja się wodą studzienną, która zwykle wyrzucana mechanicznie spłukuje żołądek, stratę wynagradza i zbawienie działa od wszystkich alkoholi, gorzkich środków, łyków Malcza, kamfory i t. p., które moim zdaniem tylko szkodzą i w żadnym razie nic dobrego nie zrobiły.

Nie wdając się w bliższy rozbiór środków lekarskich, jako przedmiot dla gazety popularnej nieodpo-

wiedni, sprostować tylko muszę, mylne zdanie o proszku perskim, jako środku najszkodliwiejszym.

Iż proszek perski truje szarańczę na to się zgadzam, dlatego zewnętrznie może być użytym do rozsypywania po oknach, stołach i t. p.

Truć ją w żołądku już nie czas, części składowe owadów tylko truć nas mogą. Czy ruch owadu (jak np. acarus, w świerzbie) ma być trującym?

Zwrócić głównie uwagę publiczności na to należy, iż cholera rozpoczyna się dyarją, która często dosyć długo trwa nim inne się przyłączą towarzysze choroby. Uspokojenie tej dyarji prawie zawsze lekarzom się udaje, należy dlatego też tego pierwszego objawu nie lekcewarzyć i przy pierwszym zaraz wystąpieniu rady lekarskiej zasięgnąć. Dr. Władysław Szancer.

— W Nr 74 i 78 zбору praw i przepisów wychodzących przy „Senackich Wiadomościach“, są umieszczone zatwierdzone przez ministra finansów ustawy dla kass zaliczkowych, dla miast Wiskitki i Kutno.

— Zima wysłała już do nas swoją awangardę.

Wczoraj około godziny piątej po południu, przeciągało po nad Wisłą liczne stado wron.

Zapewne więc panujące obecnie ciepło niezadługo się skończy.

Byłoby to bardzo na czasie, gdyż zimna położyć mogą kres nie zbyt wprawdzie rozszerzonej, lecz zawsze budzącej obawy epidemii.

— Słyszeliśmy że aż dwa towarzystwa akcyjne formują się do zakładania fabryk płótna, a jedno z nich pod nazwą „Arjadna“ z kapitałami zagranicznymi. Spółka browarów firmy „Jounga“ ma podobno przyjąć do skutku i w tym celu projekt ustawy już został przedstawionym gdzie należy.

— Pan Henryk Jarecki, dyrektor opery lwowskiej, w dniu wczorajszym wieczorem wyjechał z powrotem do Lwowa.

— Wczoraj, z powodu słabości panny Piotrowskiej, zamiast zapowiedzianego w teatrze wielkim baletu p. n. „Modniarki“, odtańczono „Flick i Flock.“

— Wczoraj w komedji Dumasa p. n. „Księżna Jęrzowa“, p. Tatariewicz grał po raz pierwszy rolę księcia de Birac i wywiązywał się z niej z dystynkcją i z artystycznym poczuciem.

(Art. nad.)— Artykuł pana Karola Rybickiego, przeciwko Warszawskiemu Towarzystwu Farmaceutycznemu uważam za niewłaściwy. Pan K. R. zarzuca Towarzystwu, że licząc już dziewięć miesięcy istnienia, dotąd jeszcze nie wydaje swego czasopisma. Żadna instytucja niemoże się uważać za dawniej istniejącą, jak od dnia jej otwarcia, że zaś Tow. Farm. otwarte zostało w d. 22 kwietnia r. b., a członkowie jego dopiero nieco później po pierwszy raz zebrać się mogli, istnienie Towarzystwa od tak dawna się niedatuje, a gdyby i tak było, piszący podobną nagang powinien był pierw zbadać czy, brak ten obojętności, czy też innym przyczynom przypisać należy.

Prócz tego zarzuca p. K. R. Towarzystwu, że do swego grona przypuszcza tylko właścicieli aptek, jako ludzi mających, z czego p. K. R. wnosi, że właściciele aptek są ludźmi mającymi — zkad p. K. R. wie, że i inni nie są do Towarzystwa dopuszczani? Gdyby przeczytał ustawę, którą publicznie potępia, dowiedziałby się, że członkiem Towarzystwa może być nie tylko farmaceuta, ale każdy posiadający odpowiedni stopień w naukach mających styczność z farmacją. Jeżeli więc sam jest farmaceutą i posiada stopień odpowiedni, dla czego nie starał się być przez dwóch członków przedstawionym, jak tego obowiązująca ustawa wymaga; możeby bywając na posiedzeniach, przekonał się o szlachetności dążeń Towarzystwa i inne wyniósł o niem wyobrażenie.

W rozrzuconych swoich radach i krytykach p. K. R. raz radzi Towarzystwu założenie handlu materiałów aptecznych, drugi raz karci je niemilosiernie za myśl założenia wspólnego laboratorium. Otóż tak rada jak i zarzut, dowodzą zupełnej niezajomości rzeczy i ludzi. Towarzystwo nie myśli ani zakładać handlu towarów aptecznych, ani też zakładać pracowni w którejby wyrabiano jakie bądź przetwory w celach handlowych. Wprawdzie członkom Towarzystwa, tak jak każdemu mającemu odpowiednią kwalifikację, tamować niemożna zakładania, pojedynczego lub zbiorowego, handlu lub fabryki, ale podobne zakłady nie są rzeczą Towarzystwa, przeznaczoną na powiększenie zasobów wiedzy i wpływanie na jej następstwa, a nie na podnoszenie materialnego stanu, którego tylko stronę moralną przedstawia.

Tak więc rady i przestrogi p. K. R. jakkolwiek zbyt szorstko, ale widocznie w najlepszej chęci wypowiedziane, właściwie na odpowiedź niezastługiwałyby, że względu jednak, że czytający je ogół mógłby zło o Towarzystwie powziąć wyobrażenie, sprostowanie to uważam za potrzebne. K. Lilpop.

— Na skwerze znajdującym się na rogu Nowego Światu i Alei Jerolimskiej obsadzają trawniki drzewkami w miejscach, gdzie dotychczas za mało było cieniu.

— Owocarnie tutejsze od kilku dni skarżą się na niezmiernie mały pokup owoców. Widocznie wykazy ogłaszane codziennie o stanie epidemii wpłynęły na pewne ostrożności w wybieraniu pokarmów smacznych ale mniej zdrowych.

— Roboty celem urządzenia skweru przed pałacem Prymasowskim na ulicy Senatorskiej, rozpoczęto już w dniu wczorajszym.

(Art. nad.)—Pan A. S. zapytuje się w swoim artykule umieszczonym w „Kurjerze Warszawskim“ Nr. 226 dla czego następowały zmiany w pierwszych kierownikach Orfeonu. Jeżeli p. A. S. był orfeonistą musiał o tem wiedzieć, że p. Eborowicz umarł, a p. Rożniecki opuścił Konserwatorium Muzyczne, że pierwszy jako nieżyjący nie mógł dawać lekcji żyjącym, drugi zaś opuściwszy Konserwatorium Muzyczne, jako nie należący do składu profesorów Konserwatorium Muzycznego, nie mógł także udzielać lekcji orfeonistom będącym pod opieką tegoż Instytutu.

Nieporozumienia o jakich chce wiedzieć pan A. S. niepowinny dotyczyć orfeonistów, którzy będąc uczniami powinni byli pilnować nauki, jaka im bezpłatnie udzielana była. Dla uczącego się powinno być obojętnem, czy ten lub ów nauczyciel wyklada, byle tylko nauka była dobrą i nauczyciel posiadał odpowiednie warunki zdolności, czemu nikt nie zaprzeczy, bo tak pan Studziński, jako i pan Śliwiński są zdolni profesorowie Konserwatorium Muzycznego. Z tej zasady wychodząc, każdy to przyzna, że sami jesteście winni, słuchając nieprzyjaznych podszeptów wciskających się z zewnątrz do Orfeonu. Orfeoniści nie byli dziećmi, byli ludzie dojrzały, powinni byli wiedzieć co jest dobre, a co złe i że tam gdzie chodzi o cel, wszelka prywatna miejsca mieć nie powinna. Napróżno zatem szukać będziemy złego przyczyny, jeżeli się sami nie przyznamy do winy. Jan Tuszewski.

— Dowiadujemy się z prywatnej wiadomości, że na tegorocznej wystawie politechnicznej w Moskwie, przyznane zostały naszym fotografom następujące nagrody: Mieczkowski Jan — medal wielki złoty, Brandel Konrad — medal srebrny wielki i Starzyński Lucjan, współpracownik w zakładzie pana Mieczkowskiego — medal brązowy.

— W ciągu doby dzisiejszej zachorowało na cholerę osób 30, z tych i pozostałych 40, zmarło 12, wyzdrowiało 3, pozostaje w leczeniu 55. W wojskach zachorowało 3, z tych i poprzednio chorych 17 wyzdrowiało 2, umarł 1, pozostaje w leczeniu 17.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 204, zmarło 98, wyzdrowiało 54, w wojskach zachorowało 81, zmarło 25, wyzdrowiało 39.

— W dniu onegdajszym na przedstawieniu w teatrze Rozmaitości znajdowało się osób 794. (G. P.)

— W komisji międzynarodowej, która się zebrała w Paryżu, w celu ujednostajnienia miar i wag, przedstawicielami Rosji są pp. Jacobi, Wilde i Struve, dyrektor obserwatorium w Pulkowie.

— Pożary, w skutek podpalania bardzo często wydarzają się w Cesarstwie. W ostatnich czasach, kiedy już czas zwykłych pożarów, trapiących wsie i miasteczka, jakby epidemicznie przeminął, miały miejsca dwa znaczne pożary. Podług „Penzenskich Wied.“ w dniu 18 września zgorzał dom mieszkalny p. M. T. Aksakowa, właściciela wsi Reńjewki, w powiecie Gorodiszkańskim. Dom spalił się do szczeru ze wszystkiem co w niem było. Straty wynoszą do 300,000 rsr. Pomędzy innymi spaliło się: Obligacji pierwszej 5%, pożyczki państwa na rsr. 70,000, biletów państwa na 8,000 rsr. obligacji różnych towarzystw kredytowych rsr. 15,000 i na 17,000 rsr. w papierach bankowych oraz w złocie i srebrze. Pożar powstał podczas nieobecności pana Aksakowa, z jego zamkniętej sypialni. Podejrzany o podpalenie aresztowany. W tejsze gazecie czytamy szczegóły o pożarze, wynikłym we wsi Gołowinszczyźnie, powiatu Niżne Łomowskiego. Pożar powstał o godzinie 5 po południu podczas okropnej burzy. W jednej prawie chwili dwie ulice były już w płomieniach, który przeciąć było niepodobieństwem, 221, domów mieszkalny, kilka krupiarni, kilka olearni i kilkanaście stodół ze zbożem stało się pastwą płomieni. Szkody są bardzo znaczne, dotąd jeszcze nie obliczone. Podejrzany o podpalenie człowiek dworski ze wsi Andrejewki, schwytyany w czasie pożaru, zeznał przestawom, że on rzeczywiście wieś podpalił, a zrobił to za pięć rubli, które mu dał pewien właściciel za podpalenie domu gminnego. Śledztwo rozpoczęło.

— Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy. — W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 2 września (10 października) r. b. Nr. 4050, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy jak następuje: — Zygmunt Frey Nr. 3076A Krochmalna, rs. 2,500, Antoni Sokółowski Nr. 1192B Pańska, rs. 4,500.

† W dniu wczorajszym, o godzinie 11-ej z rana, przy bardzo licznej zebraniu się przyjaciół i kolegów zmarłego s. p. Urbana Majewskiego, b. pułkownika, naczelnika straży ogniowej warszawskiej, przeniesione zostały zwłoki tegoż, z dotychczasowego kładu w katakumbach, do grobu rodzinnego na Powązkach, na ten cel w kształcie kaplicy wystawionego.

† W dniu 24-tym b. m., we czwartek, o godzinie 1-tej z rana, jako w rocznicę śmierci s. p. Macieja Iłombowskiego, adwokata, w kościele katedralnym -go Jana, odprawiona będzie żałobna wotywa; na którą pozostała wdowa, wraz z synem i córką, zapraszają Kolegów i Przyjaciół zmarłego. — 10441 —

† W dniu 25-go października to jest w przyszły piątek jako w rocznicę śmierci s. p. Antoniego Rozemerg, niegdys Kassjera przy Magistracie M. Warszawy, odbędzie się w kościele Narodzenia N. P. Maryi przy ulicy Leszno o godzinie 9-tej z rana nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa Krewnych i Znajomych zaprasza. — 10409 —

† S. p. Józefa z Podperkiewiczów Zbraniecka, przeżywszy lat 47, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 22-gim b. m. Pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w dniu 24-tym, o godzinie 2-ej po południu, ze szpitala -go Duchy, na cmentarz powązkowski. — 10439 —

† S. p. Józef Frydrych, syn b. budowniczego, b. Kom. Skarbu, w wieku lat 21, po krótkiej chorobie zmarł w Liège. Stroskani rodzice, wraz z rodziną, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na odprowadzenie zwłok ze stacji kolei Warsz.-Wied., w piątek, 25-go b. m., o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz powązkowski. — 10459 —

† W dniu 22-gim b. m., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, Pan Bóg powołał w grono aniołków s. p. Kazimierza Antoniego Karpus, synka sekretarza Domu Przytulku i Pracy. W głębokim smutku pogrzebu rodzice z ciotką, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na eksportację z kościoła -go Karola Baromeusza, w dniu 24-tym b. m., o godzinie 4-tej po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. — 10440 —

— Szymon Rosen, bankier i Obywatel tutejszy, w dniu 21 b. m., po krótkiej i ciężkiej chorobie zakończył życie. Eksportacja zwłok jego z domu Nr 470, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz starozakonnym, odbyła się w dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej z południa. — 10435 —

∞ W sobotę w kościele Ewangelicko-Augsburgskim przewielebny Ks. pastor Manitius, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Dominikiem Polubiec a panną Bertą Stentzel. Grono amatorów pod przewodnictwem p. Rosłńskiego, organisty przy kościele -go Franciszka Serafińskiego, ucznia znanego i poważanego powszechnie p. Freyera, przed rozpoczęciem aktu ślubnego, wykonano Veni Creator.

— Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko Wiedeńskiej i Warszawsko Bydgoskiej. — Podaje do wiadomości, że od dnia 20 października (1 listopada) r. b. wprowadzony zostaje w wykonanie następujący rozkład jazdy pociągów na wymienionych drogach:

I. Kurjerski, z powozami klasy I i II, wychodzący z Warszawy o godzinie 3 minut 3 z południa, przychodzi do Aleksandrowa o godzinie 7 minut 44, a do Ciechocinka o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Ciechocinka o godzinie 8 minut 30, a z Aleksandrowa o godzinie 9 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 1 minut 41 z południa.

II. Pospieszny, z powozami klasy I i II wychodzący z Warszawy o godzinie 7 minut 48 z rana, przychodzi do Łodzi o godzinie 11 przed południem, do Sosnowic o godzinie 3 minut 5, a do Granicy o godzinie 3 minut 2 po południu.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Granicy o godzinie 1, z Sosnowic o godzinie 1 minut 5 z południa i z Łodzi o godzinie 5 minut 10 po południu i przychodzi do Warszawy o godzinie 8 minut 26 wieczorem.

III. Osłowe, powozami klasy I, II, III, i IV a Warszawy do Sosnowic i Granicy, wychodzący o godzinie 11 minut 25 przed południem, przychodzi do Łodzi o godzinie 3-ciej minut 53 po południu, do Sosnowic o godzinie 8 minut 24, a do Granicy o godzinie 8 minut 36 wieczorem.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Granicy o godzinie 8 minut 10, z Sosnowic o godzinie 8 minut 36, a z Łodzi o godzinie 1 z południa i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 minut 42 po południu.

IV. Osłowe, powozami klasy I, II, III, i IV a Warszawy do Aleksandrowa i Ciechocinka, wychodzący o godzinie 7 minut 5 rano, przychodzi do Aleksandrowa o godzinie 1 minut 14, a do Ciechocinka o godzinie 1 minut 45 z południa.

V. W odwrotnym kierunku, wychodzi z Ciechocinka o godzinie 2 minut 12, a z Aleksandrowa o godzinie

3 minut 17 po południu i przychodzi do Warszawy o godzinie 9 minut 20 wieczorem.

IV. Osobowo miejscowy, z powozami klasy I, II, III i IV, wychodzący z Warszawy o godzinie 5 minut 32 po południu, przychodzi do Piotrkowa o godzinie 10 minut 7, a do Kutna o godzinie 9 minut 58 wieczorem.

W odwrotnym kierunku, wychodzi z Piotrkowa o godzinie 6, a z Kutna o godzinie 6 minut 2 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 minut 17 rano.

Bliższe szczegóły o biegu powyżej wyszczególnionych pociągów podają rozkłady jazdy na wszystkich stacjach obu dróg żelaznych znajdujące się.

Nadmienia przytem, że na przestrzeni między Aleksandrowem i Ciechocinkiem wyżej powołane pociągi kursować będą tylko trzy razy w tygodniu, t. j. w niedziele, wtorki i piątki i składać się będą wyłącznie z powozów klasy II, III i IV, jak to było poprzednio podane do wiadomości w pismach publicznych. — Warszawa dnia 10 (22) Października 1872 r. (1—1) — 10434 —

Kronika zagraniczna.

× Rozkazem gabinetowym z Berlina wydanym w dniu 26 sierpnia r. b., 25 miejscowości w powiecie bydgoskim, zamieniono nazwy polskie na niemieckie.

× „Ind. Belge“ opisuje tragiczny wypadek jaki się zdarzył w Brukselli, w hotelu de Glymes. Dwoje młodych ludzi z wyższego świata, mężczyzna i kobieta, rzuciło się z trzeciego piętra pomienionego hotelu na ulicę. Szczęśliwemu tylko trafowi zawdzięczają ocalenie życia. Dokonywano wówczas reparacji bruku, był on więc wyjęty i usunięty, a ulicę pokrywała gruba warstwa piasku. Okoliczność ta ocaliła dwoje młodych ludzi, którzy szalony czyn swój mocnym potłuczeniem się tylko przypłacił.

× Wywóz gęsi z Wielkiego Księstwa Poznańskiego co rok większe rozmiary przybiera. Z dworca kolei żelaznej w Poznaniu w r. 1870 wytransportowano gęsi i innego drobiu sztuk 125 tysięcy; w r. 1871 sztuk 183,000 a między niemi 40 tysięcy sztuk sprowadzonych z Królestwa Polskiego.

× W Wiedniu w teatrze opery, podczas przyszłorocznej wystawy, ma być wykonywany nieznanym tam utwór Verdi'ego: „Aida.“ Opera ta po raz pierwszy śpiewaną była w Kairze; Verdi bowiem skomponował ją na żądanie vice-króla Egiptu. Dyrekcja teatru wiedeńskiego miała autorowi zapłacić za partycję: „Aidy“ 25 tysięcy guldenów.

Przegląd polityczny.

Wybory do Zgromadzenia narodowego w niedzielę ubiegłą odbyte w siedmiu departamentach stanowią najwybitniejszy ze wszystkich objawów republikańskich dzisiejszej Francji. Na siedmiu wybranych sześciu należy do obozu przeciwnego rojalistów, pięciu właściciwych republikanów i jeden radykalista. Tylko w Morbihan w legitymistowskiej Bretanii utrzymał się rojalistowski kandydat Martin. Znaczna ilość głosów opozycyjnych, niepewność i zmienność częściowych rezultatów, ważenie się szali za jednym lub drugim kandydatem, dowodzą zaciętości walki, nadając powodzeniu republikanów tem większe znaczenie im większy spotykali opór. Pięciu republikanów wybranych poprzeć będzie politykę p. Thiersa, jedni zasiądą we właściwej lewicy, drudzy w lewym środku (zdaje się, że tu 3, tam 2). Porażki nszjupniejszej doznał Forcade de la Roquette w Gironde; występując w departamencie wyznającym zasady wolnego handlu, jako wolno-handlowiec, przybraniem tego charakteru wcale sobie zwycięstwa nie zjednał. Ani ten sztandar niepolityczny podstępnie rozwinięty, ani późniejsze przyznanie się do tendencji politycznych — bonapartistowskich — nie szanowanemu ex-ministrowi nie pomogły. Ludność wybrała republikanina Caduc — i wyborem tym wypowiedziąc zaufanie do Rzeczypospolitej potępiła stanowczo systemat upadł 2. września.

Hr. Chambord przerwał znowu ciszę rojalistowską listem do jednego ze swoich stronników. Dowodzi w nim, że monarchja tylko zbawić może Francję. Nowy ten objaw dążeń kandydata do tronu francuzkiego, jeszcze go bardziej niż dotychczas skompromituje w obec narodu i rozdział zupełnie uczyni. Hrabia poczyną sobie bardzo niepolitycznie; niepolityczność ta ma się wprostym stosunku do uczciwości. Postępowanie jego nosi na sobie znamiona większej lojalności niż dwulicowa postawa ks. Aumale i Joinville, którzy pozorami sympatyj republikańskich pokrywają dążenia dla Rzeczypospolitej nienawistne.

Bazaine, o którym dziś depesza z Paryża na serjo czy na żart donosi, że udaje chorobę, cierpieć jednak musi naprawdę chorobę wcale nie udaną: przeświadczenie o czekającym go potępieniu. Sprawa jego za ledwie w styczniu przyjdzie pod wyrok sądu. Marsza-

łek ma przeciwko sobie nagromadzone dowody w 2-eh punktach:

1) że nie wyczerpał wszystkich środków obrony przed kapitulacją.

2) że nie starał się wszelkimi siłami przebić do Mac-Mahona. Trzeci punkt: utrzymywanie stosunków z nieprzyjacielem kraju, nie został jeszcze dostatecznie przez śledztwo poparty.

Ajencja Havasa podaje telegram, według którego hiszpański minister wojny, generał Cordova, zabrał głos w Izbie deputowanych, z powodu prawa wojskowego. Chodziło najprzód o ustanowienie kontyngensu rocznego na 40,000 ludzi. Ze strony republikanów, a szczególnie w szeregach tych krańcowych, którzy niczego się nie nauczyli, nie obyło się bez długich wywodów przeciwko stałej armji. Generał Cordova widział się zmuszonym dowodzić konieczności armji stałej, mianowicie w Hiszpanji, szarpanej walkami stronnictwami. Przy całym uznaniu dla ochotników, minister wojny wykazywał polityczną i wojskową niedostateczność tej instytucji. Powstanie w Ferrol, które według najnowszych wiadomości można uważać za zupełnie stłumione, może w tym razie służyć za dotykany dowód potrzeby sił wykonawczych pozostających zawsze do rozporządzenia rządu. Istotna i gruntowna reorganizacja armji hiszpańskiej, na zasadzie ogólnie obowiązującej służby wojskowej, obok przymusowego nauczania szkolnego, uwolnionego z pod wpływu duchowieństwa, może lepiej przyczynić się do odrodzenia tego tak potężnego i kwitnącego niegdys kraju, jak te lub owe przepisy konstytucyjne, które nadają tylko sankcję prawną knowaniom stronnictw.

Charakterystycznym symptomem przy ostatnich wyborach, jest zupełna porażka republikanów i ostrożność z jaką przywódcy i mówcy republikańscy wypierają się wszelkiego związku z powstaniem w Ferrol. P. Piey y Margal, oświadczył opierając się na uchwały komitetu kierowniczego tego stronnictwa, że republikańskie „obecnie nie mają żadnego powodu“ chwytania za broń, kiedy prawo i słusność są w poszanowaniu u rządu. Jak mało jednak republikańskie mają na względzie spokojność w kraju, pokazuje się najlepiej z mowy mianej niedawno przez dep. Castellara w Alicante, gdzie mówca odzywał się o królu w sposób najobelżywszy. Co do celów do jakich dąży stronnictwo, nie pozostawił on żadnej wątpliwości, oświadczając, że rząd obecny i dzisiejsze instytucje Hiszpanji, użyte będą tylko za szczeble do osiągnięcia Rzeczypospolitej, i że do upadku ich o tyle tylko będzie się przykładano o ile będzie pewnym iż potem nastąpi Rzeczpospolita.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 21-go. — W dniu wczorajszym wybrani do zgromadzenia narodowego: w dep. Gironde Caduc, 30,000 głosów, przeciwnik Forcade dela Roquette 28,700, w Algerze Cremieux, przeciwnik Bartholon, w Indre et Loire Nioche, 30,000, przeciwnik Schneider 29,300, w Morbihan Martin 39,700, przeciwnik Beauvais 29,300, w Oise Gerard 38,500, przeciwnik Roussele 34,500, w Calvados Paris 27,400 przeciwnicy Fourniers 16,800 i Delesclozières 14,200, w Vosges wreszcie Meline 30,600, przeciwnik Mougeot 24,100 głosów. Martin jest legitymistą, Meline radykalistą; pozostali w liczbie pięciu, są republikanami.

Paryż 20-go. — Ze strony kompetentnej podawaną jest wiadomość, iż Gambetta z pobudek patriotycznych głosować będzie za ustanowieniem wiceprezydentury.

Bazaine udaje chorobę; jest zdrow zupełnie.

Paryż 20-go. — O rezultacie dzisiejszych wyborów dotychczas tyle wiadomo: W dep. Zyrondy większość przypisują Caducowi; w dep. Wogezów Meline zyskał 2,600 głosów i wybór jego uważają za niewątpliwą. W Algerze na 97 okręgów w 57 Cremieux otrzymał 4,572, przeciwnik jego Bartholon 3,632 głosy. Z departamentów Morbihan, Calvados, Oise, Indre et Loire żadnych jeszcze wiadomości.

Londyn 21-go. — Wice hrabia Enfield podsekretarz stanu, wezwał wszystkie Izby handlowe monarchji, aby mu do poniedziałku nadesłały uwagi, jakieby im się nastęrczyły nad ułożonym już z Francją traktatem handlowym. Zmarł tu admirał Cochrane.

Paryż 20-go. — Thiers przybywszy wczoraj do Wersalu, przyjmowany był nadzwyczaj uroczyście. Ulice którei jechał w orszaku strzelców i żandarmerji przystrojone były we flagi.

„Bien public“ zamieszcza następującą notę: Zapewniają że zgromadzenie narodowe wezwie inicjatywę wniosku oddającego pod sąd tych ministrów, którzy przez lekkomyślność swoją i arrogantnie zaślepienie sprowadzili na Francję wszystkie nieszczęścia wojny 1870/1 r.

Rząd nakazuje znaczne zakupy koni dla wojska, prawdopodobnie czyni to w celu pokrycia strat poniesionych w wojnie.

Kopenhaga 19-go. — Z dobrego źródła potwierdzają wiadomość, że minister wojny przedstawi sejmowi pro-

jektu obwarowania Kopenhagi i innych punktów kraju.

Paryż 20 go. — „Union“ ogłasza list hr. Chambord do deputowanego La Rochette. Hrabia wywodzi w nim, iż idea republikańskie doprowadzą Francję do anarchji socjalnej. Rzeczpospolita umiarkowana jest prostą fikcją. Jeżeli Francja chce utrzymać u siebie porządek wewnętrzny i ustalić dawne stosunki na zewnątrz, to powinna powrócić do monarchji jaką jej daje tradycja; monarchja tylko może zapewnić Francji wolność, ona tylko jest prawdziwie konserwatywną. List wspomina o pielgrzymkach następujących w ostatnich czasach. Pielgrzymki te dla hrabiego stanowią dowód, że wiara katolicka w narodzie francuzkim znowu się zbudziła. Hrabia wraca do swego założenia i twierdzi iż rzeczpospolita byłaby nieprzyjaciółką swobód religijnych, Francja zaś jest katolicką i monarchiczną. Hr. Chambord nie zjedzie z torów, jakimi dotychczas postępował i niczego nie żałuje z tego co dotychczas powiedział i uczynił. „Dzień triumfu“ — kończy hrabia — jest jeszcze tajemnicą Bogu li wiadomą. Ufajmy opatrnościowemu przznaczeniu Francji. Europa i papieżstwo nie mogą się bez niej obejść. I oto powód, dla którego ten stary chrześcijański naród upaść nie może.

Peszt 21go. — Obie Deputacje regnikolarne odbyły dziś wspólne posiedzenie. Majłath ich Prezesem. W deputacji kroackiej żądania autonomiczne zformował Biskup Strossmayer.

Berlin 21go. — Spodziewać się należy wydania przez rząd nowych regulaminów szkolnych. Reforma inspekcji edukacyjnej w Prussach zachodnich i w W. Ks. Poznańskim nie ustaje; w pierwszej prowincji oddalono dotychczas 27 inspektorów.

Berlin 21go. — „Kreuztg“ potwierdza wiadomość o odwiedzinach Cesarza, Cesarzowej i Księcia Następcy Tronu niemieckiego w Dreźnie podczas uroczystego obchodu złotego wesela Króla Saskiego; na ten sam czas spodziewają się w Dreźnie odwiedzin Cesarza Austriackiego.

Madryt 17-go wieczorem. — Karabinierzy w Sejo przecięli odwrót powstańcom uchodzącym z Ferrol. Pewna ich część rzuciła się ku Puente Deune, gdzie ją gwardja obywatelska odparła i zmusiła do cofnięcia się w kierunku Cabanas. Most zerwano. Kawalerja dała szarżę i rozproszyła zbiegów. Niektórzy dotarli do lasu sosnowego w Cabanas.

W ostatniej chwili jeszcze wojska jak zapewniają wzięły 400 do niewoli.

Oświadczenie w imieniu republ. federalistów, złożone w kortezach przez Pi y Margal, iż stronnictwo to nie zjedzie w opozycji swojej z drogi legalnej postanowione zostało przez dyrektorjat sprawami stronnictwa kierujący. Przeciwno deklaracji głosowali tylko Estebanez i Contreras.

Monachium 21-go. — Na zebraniu starokatolików w Edelsheim postanowiono odpowiedzieć na list pasterski biskupa Spiry „odezwą od owieczek“ (Heerenbrief). Na urząd drugiego pasterza wiernych wyznania starokatolickiego w Palatynacie i W. Ks. Bawenskiem przeznaczony został professor Michelis.

Florencja 20-go. — „Nazione“ donosi o załatwieniu sporów z Tunisem. Sąd polubowny wydał wyrok skazujący rząd tunetański na wynagrodzenie towarzystwu prywatnemu strat bezpośrednich, zwalniając go od wszelkiej odpowiedzialności za pośrednie.

U fotografa.

Fotograf. — W jakiej pozycji pani życzy być zdjętą? Dama. — Chcę być zdjętą w dwóch pozach. Jedna ma być w profilu, a druga sans facons (en face).

— Szanowny Panie Redaktorze! — Przed paru laty, korzystając ze wskazówek udzielonych publice w piśmie Pańskim, uzyskałam od p. Władysława Grabowskiego sznurek paciorków roślinnych, które tenże przysposabia jako środek przeciwko cierpieniom dzieci w czasie wyrzynania się zębów. Dziecko moje przy innych cierpieniach miało silne konwulsje, wszelkie środki nie okazywały skutku i kiedy była mała nadzieja ocalenia życia, dziecko po zawiązaniu mu na szyję wspomnianych paciorków, w parę dni odzyskało zdrowie i następnie zęby powyrzynwały się bez bólu i znacznych symptomatów chorobliwych.

Jednocześnie w takim samym położeniu bo w konwulsjach, bez nadziei życia, były dzieci znajomych moich p. Juliana Wieniarskiego i p. Popowa (skład herbaty Klimuszyna na Nowym Świecie). Ogarniała nas rozpacz, bo cierpieniem dzieci naszych, środki medyczne ani pomoc lekarska ulgi nie przynosiły. Za moją poradą i ci panowie przy pomocy środka p. Grabowskiego ocalili swe dzieci, za co nie mamy słów na wypowiedzenie wdzięczności naszej.

Redaktor Julian Statkowski.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5). — Довволено Цензурою.

Z powodu więc tak silnego przekonania o skuteczności pomienionego specyjsu, którego zapas w tych dniach spostrzegłam w magazynie p. Wieniarskiego Stanisława, na Nowym Świecie (pod Turkiem), i w chęci przysłużenia się rodzicom, znajdującym się w podobnym wypadku, opisałam nasze doświadczenia i proszę o wydrukowanie o tem, gdyż możność dostania paciorków p. Wieniarskiego, w tej chwili, może zapewnić spokój nie jednej rodzinie, a cierpiącym niemowlętom ocalić zdrowie i życie.

Nadmieniam, że paciorki te zakładane na szyję dzieci mających trzy miesiące życia, zapobiegają, anormalnemu wyrzynaniu się ząbków, uśmierzają gorączki i dzieci, które noszą paciorki te przez cały czas ząbkowania, ochraniają się od wszelkich chorobliwych przypadłości. Sposób użycia p. St. Wieniarski bliżej objaśnić może.

Z szacunkiem i poważaniem, Emilia Winkler. —10425—

— Pan Braun który przybył z Lublina rano w czwartek raczy się zgłosić do hotelu Polskiego Nr 90. —10340— (2-3)

— Instytut leczniczy ścieśnionem powietrzem D-ra Wincenego Brodowskiego, egzystujący przez sześć lat przy ulicy Wiejskiej a obecnie przeniesiony na Nowy-Swiat pod Nr 34 (nowy) i urządzony podług ostatnich wymagań nauki; przyjmuje chorych, od 10 rano do 3 po południu cierpiących na chroniczne zapalenie oskrzeli i płuc, rozdęcie płuc, astmę, wysięki w opłucnej powstałe z zapalenia takowej, koklusz, głuchotę i z wielu nerwowymi cierpieniami powstałymi szczególnie z ogólnego osłabienia. Oprócz tego przy tym Instytucie są urządzone inhalacje i wanny lecznicze, a zatem osoby z cierpieniami krtani i reumatyzmami mogą korzystać z takowych.

Dr. Wincenty Brodowski przyjmuje chorych od 4-ej do 5-ej po południu. (12-0) —7600—

— Ksawery Tatarkiewicz, Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie, mieszka przy ulicy Długiej w domu pod Nr 545 (nowym 14) na 2-giem piętrze. —10455— (1-3)

Wody mineralne naturalne.

Ostatnie transporta tegorocznego czerpania na ekspedycje jesienną i zimową nadeszły wprost od źródeł do Składu Głównego wód mineralnych przy aptece mojej ulica Senatorska Nr 480 wprost Miodowej utrzymywanej a mianowicie: Bilinskie, Egierskie, Emiskie, Selters, Fachingen, Gleichenberg, Homburg, Kissingen, Marienbadzkie, Karlsbadzkie, Obersalzbrunn, Schwalbach, Vichy, Vals, Pyrmont, Gorzkie wszelkich źródeł, Iwonickie, Krynickie, Szczawnickie, Zegiestowskie, i t. p. do kąpieli sól morską Egierską, Kreuznachska Zug, oraz Szlam i Zug Ciechociński o czem mam honor WW. PP. Doktorów i Szanowną Publiczność zawiadomić. — H. Kucharzewski Mag. farm. —10188— (3-3)

Pracownia Sukien i Okryć damskich APOLONJI KONOPNICKIEJ,

egzystująca przy ulicy róg Elektoalnej i Przechodniej, z d. 1 Października przeniesioną została na ulicę Rymarską Nr 8 dom W-go Flatau, gdzie przyjmują się wszelkie roboty ubiorów damskich, trwale i z gustem wykończają się, po cenach przystępnych. (1-3) —10,427—

Pewien Pan, który jechał z Lublina omnibusem pocztowym południowym dnia 17 b. m. we czwartek, ze służącym Andrzejem mówiącym po niemiecku, raczy się pofatygować do Hotelu Polskiego pod Nr 90, od godziny 1 do 3 po południu. —10,437—

Świeży transport

Puchu Erdredonowego,

nadszedł do Zakładu Czystczenia Pierza i Puchu, przy ulicy Długiej, Nr 32, w domu Potkańskiego zwanym. (2-4) —10,190—



Para Koni czteroletnich,

Ogier i Klacz, rosłe, gniade, bez odmiany; przyprowadzone zostały ze wsi i są za rs. 550 do sprzedania. Wiadomość ulica Długa, Nr 586a, wprost Dreźnieńskiego Hotelu, u stangreta Stanisława, do godziny 12 z rana.

Ostrygi Ostendzkie,

codzien świeże w Handlu Sowińskiego i Szulca, dawniej E. Koelichen, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (12-0) —9914—



OSTRYGI HOLSZTYNSKIE

codzien świeże w Handlu Delikatesów Ant. Stepkowskiego-WINOGRONA prawdziwe Bawenskie, wyłącznie do kuracji sprowadza Skład Ant. Stepkowskiego, i takowe codziennie świeże, poleca. (27-0) —9181—

SERY Roquefort, Neufchatel i Limburgski prawdziwy otrzymał Handel Sowińskiego i Szulca dawniej E. Koelichen. (1-3) —10,442—

Otwartą została na Dziekance nowa RESTAURACJA, urządzona z wszelką dogodnością i zaopatrzona tak w wyborową kuchnię jako i piwnicę, która się niżej podpisany ma zaszczyt polecić względem Szanownej Publiczności, z zapewnieniem, iż każdy najzupełniej zadowolony zostanie. Oprócz śniadań, przekąsek i t. p., wydawane będą codziennie obiady pojedyncze i na zamówienia, oraz na abonament po cenach przystępnych. (1-2) —10,438— Wincenty Strzyżewski.

ALHAMBRA Zawiadamiam Szanownych Gości, iż od dnia 24 b. m., to jest od Czwartku Piwo świeże sprzedawać się będzie po cenie niższej kop. 4. przytem obiady od godziny 12 do godz. 3 porcjowe, smacznie sporządzone, porcje po kop. 10, z czem polecam się Szanownym Gościom. (1-3) —10,443— R. P.

TIVOLI. Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż chcąc zasłużyć na Jej łaskawe względy, postarałem się na obecną porę o doborową orkiestrę, pod dyrekcją Pana Dousette, która codziennie od godziny 7-aj wieczorem, przeważnie wykonaniem dzieł prawdziwie muzycznych, uprzyjemnia czas zwiedzających Zakład. Przytem mam zaszczyt donieść, że w każdą Sobotę aż do adwentu, dane będą Zabawy tańcujące, rozpoczynając się mające o godzinie 10-iej wieczorem. Kuchnia i Bufet obficie w doborowe potrawy i napoje zaopatrzone zostały. — NORBERT. (1-3) —10,436—

TEATR WIELKI. Dziś: Deborah. Jutro: TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: Montjoye.

SPOSTRZEZENIA w Obserwatorium Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

| | barometr milim. | termometr R. stopni | wilgot. powietrza % | kierunek wiatru i stan nieba |
|-------------------|-----------------|---------------------|---------------------|------------------------------|
| wcz. og. 9 wie. | 750 5 | + 9 5 | 85 | połud. zachod. pogoda |
| dział o g. 7 rano | 750 5 | + 8 0 | 90 | „ |
| „ o g. 1 z poł. | 750 5 | + 13 1 | 80 | „ |

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 8 0 Największe ciepło st. + 16 0

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ Dnia 23 Października 1872 roku.

| | Ządano | Placono |
|--|--------|---------|
| Półimperjalj Ros. rs. — kop. — | | |
| Dukaty Hol. rs. — kop. — | | |
| Pruskie tal. w bil. rs. — k. sr. — k. | | |
| Austryjackie floreny w bil. k. — | | |
| Obliży skarbowe 100 rs. (od kup.) | — | — |
| Listy Zast. 3 okresu, l. s. za rs. 100 | 94 | 50 |
| Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 | 92 | 90 |
| Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 | 93 | 50 |
| Listy Zastawne miasta Warszawy | 90 | 50 |
| Listy Likwidacyjne rs. 100 | 78 | 50 |
| Obliży Tow. Kredyt. Ziemięskiego | — | — |
| Obliży koleji żel. Terespolskiej | — | — |
| Bilety Banku Cesarza. z r. 1860 | — | — |
| Nowa Ros. poź prem. z r. 1864 | — | — |
| „ „ „ „ z r. 1866 | — | — |
| „ „ „ „ ostempl. | — | — |
| Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę | 100 | 99 |
| Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej | — | — |
| Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. | — | 137 |
| Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej | — | 115 |
| Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 | — | — |
| Akcje Banku Dyskontowego Warsz. | — | — |
| Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia | 137 | 136 |
| Akcje koleji Żel. Fabry.-Łódzkiej | — | 108 |
| Akcje T. Łazińskich i Żadni 500 | 520 | — |

50/0 Listy zastawne rosyjskie
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 134 1/2
Od Likwidacyjnych kop. 157 1/2
Od Listów Zastawnych nowych kop. 168 1/2
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 30 5/8
Berlin; Weksel 100 tal. 3 d. rs. 109 k. 5 rs. 108 k. 75
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30 rs. 7 k. 28
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 55 rs. 86 k. 25
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 60 rs. 99 k. 30.

Ceny Targowe Warszawskie. Z d. 22 października placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 95 do r. 9 kop. 15; żyta wagi 232 do 240 do r. 5 k. 10 do r. 5 kop. 40; jęczmienia 2 i 4-go r. kowego r. 4 kop. 5 do r. 4 kop. 35; owsa rs. 2 kop. 30 do r. 2 kop. 45; Groch polny rs. — k. — do r. 2 kop. —; kartofle rs. — kop. 90 do r. 1 kop. 5; miana od k. 35 do 37 1/2; słoma od k. 20 do k. 25 za pud.
Okowite placono — dnia 22 października hurtową składową czą za garniec od kop. 143 1/2 — 144 1/2. Pojedynczą szynkarą za garniec od kop. 146 — 148.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 3, c. 8.
Wydawca Gustaw Gebethner.

(Dodatek).